

1. Rozważanie pierwsze (niedziela).

(Mt 2,19-23)

„A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia». On wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela. Lecz gdy usłyszał, że w Judei panuje Archelaos, w miejsce ojca swego Heroda, bał się tam iść. Otrzymawszy zaś we śnie nakaz, udał się do Galilei. Przybył do miasta zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: «Nazwany będzie Nazarejczykiem»”.

Józef, prosty rzemieślnik z małej wioski Nazaret został przez Boga wybrany na ojca Jego Syna. Bóg w ten sposób pokazał, jak bardzo Józefowi ufa. Józef urodził się tak jak my z grzechem pierworodnym. Był prawdziwym człowiekiem ze swoimi słabościami, przyzwyczajeniami, troskami, marzeniami i planami. Chciał być szczęśliwy. Miał swój pomysł na to szczęście. Bóg zaprosił go jednak do czegoś więcej. Okazał mu swoją ogromną miłość przez to, że pozwolił mu być najbliżej swojego Syna. Józef zwyczajnie po ludzku bał się. Poza tym mógł się czuć rozczarowany, zawiedziony, mógł zwątpić w miłość Boga, a jednak przyjął anioła z przesłaniem i zrobił tak, jak anioł mu polecił. To Bóg go umacniał. Józef opiekował się swoją żoną i dzieckiem. Brał za nich odpowiedzialność. Dzięki temu, że słuchał głosu Boga mogło wypełnić się Pismo.

Czy ja wierzę w to, że Bóg mnie kocha? Czy tego doświadczam? Jak Bóg mi pokazuje, że mnie kocha? Jak reaguję w sytuacjach trudnych, gdy coś idzie nie po mojej myśli? Jakie mam w sobie wątpliwości dotyczące wiary? Porozmawiam dziś o tym z Bogiem.

2. Rozważanie drugie (poniedziałek).

(Mt 1,18-25)

„Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: ‘Oto Dziewica poczne i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy Bóg z nami’». Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański; wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus”.

Józef był wybrany przez Boga na opiekuna Jego Syna. Bóg wiedział, że Józef świetnie sobie poradzi z tym zadaniem. Bogu nie przeszkadzało to, że korzystając z dostępnych dla siebie wiadomości Józef podjął decyzję, że oddali swoją żonę. Robił to żeby ją chronić. Może uważał się za nie dość godnego, odpowiedniego do tak wielkiej misji? W każdym razie nie chciał przyjąć Życia, które się w Maryi rozwijało. Jeśli Józef miał z tym problem, to również ja nie muszę się dziwić swoim oporom, trudnościom w życiu duchowym. Przeszkodą w przyjmowaniu życia najczęściej bywa jakiś grzech, jak osądzanie innych i siebie, brak przebaczenia, ale także nasza słabość, jak poddawanie się lękowi. Z tego też warto zrobić rachunek sumienia.

Co mnie rozprasza, zabiera moją uwagę, wykrada mi życie? Na co marnuję czas? Czego się boję? Komu nie chcę przebaczyć? Porozmawiam o tym z Jezusem.

3. Rozważanie trzecie (wtorek).

(Łk 2, 41-51a)

„Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.

Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany”.

Zagubienie dziecka to pewnie jedna z trudniejszych do przeżycia sytuacji. Mieszanina uczuć – lęk, obawa, poczucie winy, niepokój, rozpacz. Cały wysiłek wkłada się w to, żeby odnaleźć dziecko. Józef był odpowiedzialny za swoją rodzinę. Bóg mu zaufał, oddając swojego Syna. Szukał więc Jezusa z pełnym zaangażowaniem. Maryja mówi o Józefie: ojciec Twój. Józef był prawdziwym ojcem. Miał jednak wyjątkowe dziecko, które trudno mu było zrozumieć. Chociaż nie rozumiał, kochał z całego serca i troszczył się. Obecność Jezusa nadawała sens jego życiu. Wiedział, jak wiele kosztowały go decyzje związane z Jego przyjściem na świat. Patrząc na Jego rozwój, wzrastanie, miał poczucie, że było warto.

Kim dla mnie jest Jezus? Czy szukam Go w swojej codzienności? Jakie trudne sytuacje chcę przeżywać razem z Nim? Porozmawiam z Nim o tym.